

Jolanta Małgorzata Marszalska, *Biblioteka opactwa cystersów w Szczyrzycu do końca XIX stulecia. Dziedzictwo wieków*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2007, ss. 432 [+8 ilustr.].

Książka mieści się w nurcie badań nad dziejami książki i księgozbiorów, kultury umysłowej w dawnej Polsce i monasteriologii, a dotyczy biblioteki pradawnego opactwa cysterskiego w Szczyrzycu (Małopolska), ufundowanego w 1234 r. przez wojewodę krakowskiego Teodora Gryfitę. Najstarsza wzmianka historyczna o tejże bibliotece pochodzi z akt wizytacji kard. Jerzego Radziwiłła, biskupa krakowskiego, przeprowadzonej w sierpniu 1597 roku, natomiast pierwszy pełniejszy opis dopiero z XIX w. Rozprawa ta jest zatem dziełem z zakresu historii, dla którego punktem wyjścia i spoiwem zarazem stała się książka rękopiśmienna i tłoczona. Badania nad dziejami ksiąg i księgozbiorów nie należą wprawdzie do nowości w historiografii polskiej, ale ostatnie lata przyniosły pewne zmiany w ich prowadzeniu, co, jak się wydaje, należy bezpośrednio łączyć z postmodernistyczną wizją posługiwania się źródłem, dyskutowaną żywo zwłaszcza od początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Owszem, atrakcyjną poznawczo częścią tychże badań jest nadal księgoznawstwo i bibliotekoznawstwo historyczne, ale uznaniem i powodzeniem zaczynają cieszyć się także badania książki w kategoriach filologicznych i socjologicznych, w kategoriach procesu komunikacji społecznej i innych. W związku z tym, badaniom nad fenomenem książki w przeszłości i obecnie nie wystarczają już metody wyłącznie księgoznawcze i bibliotekoznawcze. Badania nad książką i księgozbiorami prowadzone dzisiaj domagają się zdecydowanie charakteru interdyscyplinarnego, a centralnym pojęciem spajającym zarówno materialne, jak i duchowe aspekty książki i książnicy staje się termin *kultura książki*. Termin ten stwarza bowiem możliwości wielowątkowego opisu dziedzictwa książki, jej aspektów materialnych i duchowych, a zwłaszcza jej roli kulturotwórczej, jej uniwersalizmu i multifunkcyjności. Książka to w istocie swojej dzieje słowa pisanego i drukowanego, czyli dzieje *logosu*, wokół którego jedni budowali całą filozofię, inni zaś teologię. *Logos*, a zatem słowo – przede wszystkim zaś to pisane i drukowane – miało ogromny wpływ na formułowanie kultury, na procesy cywilizacji. Stąd badania nad nim są nie tylko uzasadnione, ale wprost konieczne. Pracy tej należy się zainteresowanie także dlatego, że opactwo cysterskie w Szczyrzycu było, jak dotąd, pomijane w szerszych badaniach naukowych albo traktowane zbyt powierzchownie przez historyków, przez co stanowi najsłabsze ogniwo w łańcuchu dotychczasowej kwerendy nad cystersami i ich kulturą w Polsce. Jest prawdą, że nie był to ośrodek ważny z punktu widzenia administracji państwowej i kościelnej. Stanowił zawsze najmniej ludny i zasobny konwent cysterski nie tylko w Małopolsce, ale również w historycznych granicach Rzeczypospolitej. Jego opaci i mnisi stosunkowo rzadko brali udział w wielkich wydarzeniach politycznych i społecznych. Ale mimo wszystko w regionie opactwo odegrało niezwykle rolę

kulturotwórczą. Było najważniejszym składnikiem regionalnej infrastruktury społecznej, od połowy XIII wieku współdziałało bezpośrednio w tworzeniu tu struktur państwa i Kościoła. Było też na swój sposób i swoje możliwości kuźnią kultury duchowej, umysłowej, artystycznej i agrarnej.

Książka liczy ogółem 432 strony plus 8 tablic ilustracyjnych, numerowanych odrębnie. Z ogólnej liczby stron 22 przypada na zagadnienia wstępne (spis treści, wykaz skrótów, etc), 220 – na korpus zasadniczy, 190 – na zakończenie, aneksy, bibliografię i indeks osób. Korpus zasadniczy rozprawy podzielono na cztery rozdziały według koncepcji i układu rzeczowo-chronologicznego, co w tym przypadku wydaje się najwłaściwszym rozwiązaniem. Szkoda jednak, że autorka nie wydzieliła osobnego rozdziału poświęconego wyłącznie bibliotece, a zagadnienia związane z jej lokalizacją, organizacją i wyposażeniem, sposobami gromadzenia księgozbioru, obsługą, próbami opracowywania i katalogowania zbiorów ujęła częściowo w rozdziale drugim, którego tytuł brzmi: *Rękopisy i inkunabuły*, częściowo zaś w rozdziale trzecim: *Druki z XVI–XIX wieku*. Dyskutowałbym też nad tytułami tychże rozdziałów, a zwłaszcza nad trzecim, który, moim zdaniem, jest nieadekwatny do zawartości. Uważam nadto, że byłoby dobrze dla dzieła, gdyby osobny rozdział miały również takie kwestie, jak zainteresowania kulturalne zakonników na przestrzeni wieków w świetle zgromadzonego przez nich księgozbioru oraz podrozdział z czwartego rozdziału, w którym autorka ukazała bibliotekę szczyrzycką na tle innych bibliotek cysterskich w Małopolsce, Wielkim Księstwie Litewskim, Wielkopolsce, Pomorzu i Śląsku. Korpus zasadniczy zamyka zakończenie, a całość wieńczy obszerny aneks oraz indeksy i ilustracje. Warsztat naukowy rozprawy jest przyzwoity, nie odbiega od zasad przyjętych w metodologii nauk historycznych oraz nauk bibliologicznych. Autorka poprawnie, dociekliwie i z uwzględnieniem pełnego kontekstu historycznego analizuje zbiory książnicy oraz dotyczące jej archiwalia, umiejętnie je interpretuje, a następnie stosuje pozyskane z nich informacje. Nie lęka się polemiki ani odważnego stawiania własnych tez. Tekst napisany jest poprawną polszczyzną. Zdarzają się natomiast potknięcia w cytatach tekstów łacińskich, zwłaszcza w przytaczaniu odczytanych notat proveniencyjnych i innych pozostawionych na księgach przez ich średniowiecznych i późniejszych użytkowników. Ale, jak wiadomo, łacina oraz paleografia nie są dzisiaj mocną stroną historyków, przeciwnie, zaczynają stanowić coraz bardziej powszechny i poważny problem warsztatowy.

Rozdział pierwszy w sposób syntetyczny, ale wnikliwy przybliży dzieje opactwa szczyrzyckiego od fundacji w 1234 r. do roku 1918. Jego zasadność i użyteczność jest niewątpliwa. Dając obraz przeszłości opactwa, opisując jego blaski i cienie, klęski i osiągnięcia, skład osobowy, autorka umiejętnie wprowadza w specyfikę zasadniczego problemu, jakim w tym przypadku jest książnica konwentualna oraz szczegółowa analiza ilościowa i jakościowa jej zasobu. Na podkreślenie zasługuje także to, że w treści znalazły się ustalenia, które są owocem jej najnowszej kwerendy. W rozdziale drugim omówione

zostały rękopisy i inkunabuły znajdujące się w księgozbiorze opactwa szczyrzyckiego. Zbiór ksiąg rękopiśmiennych – 100 pozycji o charakterze typowo użytkowym, z których najcenniejszym jest *Antyfonarz de tempore* z przełomu XII/XIII w. – nie miał dotąd pełnego opracowania, aczkolwiek przez kilku badaczy był wzmiankowany. Autorka zweryfikowała więc dotychczasowe informacje, nanosząc wiele korekt, prostując błędnie wyciągnięte wnioski i podając dane odpowiadające rzeczywistości. Część zachowanych w bibliotece rękopisów – jak wynika z jej analizy – pochodzi z zewnątrz, a dostała się tu drogą kupna lub darowizn. Spora część jednak została wytworzona na miejscu, w celach zakonników. Twórczość rękopiśmienna w zgromadzeniu cysterskim w Szczyrzycu kwitła jeszcze w XIX w. Zawarte w tym rozdziale ustalenia i zestawienia mają ogromne znaczenie dla badań nad księgą rękopiśmienną w dawnej Polsce, a także nad małopolską kulturą artystyczną (malarstwo książkowe) i jego sztukmistrzami. Szkoda jednak, że rozdział ten został lekko zachwiany w swojej spójności podrozdziałem z ogólnymi uwagami na temat stanu badań nad skryptoriami cysterskimi. Uwagi te są naturalnie użyteczne, ale, w moim przekonaniu, mogły zostać włączone jako wstęp do podrozdziału drugiego albo do podrozdziału o sposobach gromadzenia księgozbioru, nie zaś stanowić odrębny i nieco sztuczny w tym miejscu ustęp. A jeśli już przy skryptoriach się zatrzymałem, to dodam jeszcze, że z pewną rezerwą odnoszę się do twierdzenia autorki, jakoby w klasztorach cysterskich istniały odrębne skryptoria – dokumentowe i kodeksowe. Wiem, że takie rozróżnienie funkcjonuje w opracowaniach wielu autorów. Prof. Kazimierz Bobowski w swoim czasie wystąpił nawet z postulatem badań poświęconych wyłącznie skryptorium dokumentowym u cystersów. Uważam jednak, że istnienie w klasztorach, cysterskich czy innych, odrębnych skryptoriów dokumentowego i kodeksowego jest mało prawdopodobne. Skryptorium jeśli było, to było z pewnością jedno, aczkolwiek wykonywało różne prace. Zbiór inkunabułów był wprawdzie już wcześniej opisany przez autorkę w odrębnej publikacji, która miała recenzenta w osobie znawcy tej problematyki – Michała Spandowskiego (zob. „Rocznik Biblioteki Narodowej”, t. XXXVII–XXXVIII, 2006, s. 383–402). Opis zamieszczony w tej pozycji nie jest jednak mechanicznym przedrukiem poprzedniego, lecz został poszerzony o nowe informacje. Rzecz ciekawa, że w zbiorze nie ma ani jednego inkunabułu pochodzącego z oficyn polskich, zwłaszcza krakowskich. Autorka przypisała to *jeszcze słabo rozwiniętej działalności typograficznej w Polsce* (s. 107). Ośmielam się jednak twierdzić, że jest to tylko część prawdy. Nie wiem, czy nie należałoby tego przypisać także małej ruchliwości intelektualnej konwentu w okresie późnej jesieni średniowiecza. Brakuje bowiem z tego okresu nie tylko inkunabułów tłoczonych w polskich oficynach, ale brakuje także rękopisów. Tymczasem biblioteka na przestrzeni swoich dziejów nie przeżyła wielkich dramatów – pożarów, kradzieży, skrajnie nieroztropnej działalności człowieka etc., jak np. biblioteki krakowskie, a trudno zakładać, że wszystkie rękopisy zniszczono jako bezużyteczne albo zużyto na oprawy

późniejszych ksiąg. Zresztą wiele spośród opisanych inkunabułów trafiło tu dopiero w XVI i w XVII w. Taki stan rzeczy, w moim przekonaniu, można tłumaczyć także – może przede wszystkim – tym, że klasztor stał na zupełnym uboczu, otoczenie z natury swojej nie stawiało jego konwentowi zbyt wygórowanych wymagań duszpasterskich, a zatem nie wymuszało na zakonnikach szczególnej kwerendy intelektualnej, nie zmuszało do uprawiania wielkiej nauki. Stąd nowości nie znajdowały w jego murach odbiorców tak szybko, jak w innych klasztorach. W każdym razie średniowiecze, a nawet renesans rysują się dość skromnie, jeśli chodzi o szeroko pojętą kulturę książki i kulturę umysłową w opactwie mnichów cysterskich w Szczyrzycu. Jeszcze kard. Jerzy Radziwiłł w 1597 r. zastał w księżnicy konwenckiej zaledwie 68 pozycji, a prawie połowę z nich stanowiły liturgika (s. 132). Co więcej, to dopiero kardynał nakazał opatowi zakupić *Opera omnia* św. Bernarda z Clervaux, autora dla cystersów, zdawałoby się, ważnego. Nie lepiej chyba było później, skoro w latach 1826–1869 biblioteka wzbogacała się każdego roku zaledwie o jedno dzieło (s. 140). Rozdział trzeci ukazuje, jak głosi jego tytuł, druki z XVI–XIX w. W istocie jednak traktuje o dziejach samej biblioteki i księgozbioru. Omawia zatem takie zagadnienia, jak inwentarze, katalogi, przechowywanie zbiorów, pomieszczenia biblioteczne, kształtowanie się zasobu, sposoby jego gromadzenia, proveniencje i inne notaty, troska o bibliotekę, bibliotekarzy, oprawy ksiąg i ich użytkowanie na przestrzeni wieków, konserwacje ksiąg. W moim przekonaniu rozdział ten winien znaleźć się zaraz po rozdziale pierwszym i nosić zupełnie inny tytuł, co już zaznaczyłem wcześniej. Jeśli natomiast chodzi o jego zawartość, to trzeba powiedzieć, że jest niezwykle bogaty w informacje, czasem wyjątkowo ciekawe z punktu widzenia bibliotekoznawstwa i bibliologii, a także kultury artystycznej, w której kunszt opraw wielu ksiąg zajmuje naczelne miejsce. W rozdziale czwartym i ostatnim dokonano analizy zawartości treściowej druków od XVI do XIX w. według reprezentowanych dziedzin wiedzy, od bibliistyki i teologii począwszy, a na naukach ścisłych i literaturze pięknej skończywszy. Opis nie budzi zastrzeżeń poza tym, że mógł stanowić całość z podobną analizą rękopisów i inkunabułów, zamieszczoną w rozdziale drugim. Korpus zasadniczy zamyka syntetyczne zakończenie, w którym zabrakło jednak przynajmniej jednego akapitu z wnioskami stanowiącymi zwieńczenie tak ważnego studium naukowego. Całość opracowania dopełnia natomiast obszerny aneks, zawierający fragment katalogu ksiąg konwentualnych z 1755 r., pełny katalog tychże ksiąg z 1826 r., katalog kodeksów rękopiśmiennych z różnymi traktatami naukowymi, katalog rękopisów liturgicznych, a także indeks z notami o proveniencji, darczyńcach i skryptorach ksiąg rękopiśmiennych. Nad zasadnością tak dużego objętościowo aneksu można naturalnie dyskutować. W moim jednak przekonaniu jego publikacja, zwłaszcza w części źródłowej, czyli dawnych katalogów bibliotecznych, będzie niewątpliwie służyć jako spora pomoc i ułatwienie w pracy innym naukowcom, przede wszystkim zaś tym, którzy nie będą mieli możliwości bezpośredniego korzystania z tego

księgozbioru, do dalszych badań nad dziejami książki, a także nad dziejami wielu dziedzin nauki polskiej. Uważna lektura książki w jej korpusie zasadniczym skłania mnie do wyrażenia opinii, że autorka dobrze zrealizowała swój zasadniczy cel badawczy, czyli opisała wybrany przez siebie księgozbiór klasztorny ze znanstwem zagadnienia. W opisie zjawisk nie ma bezkrytycznego apologetyzmu ani przesadnego krytycyzmu. To ostatnie nie oznacza naturalnie, że różnice między utrwaloną w regule i statutach teorią a praktyką codziennego życia nie zostały wykazane. I jeszcze jedno trzeba koniecznie podkreślić oceniając warstwę merytoryczną tego opracowania, a mianowicie, że jest ono dobrze udokumentowane źródłowo.

Zakon cystersów w dawnych i współczesnych granicach Rzeczypospolitej od kilku dziesięcioleci cieszy się szczególnym zainteresowaniem historyków, a przoduje w tym ośrodek uniwersytecki w Poznaniu. Literatura naukowa powiększa się z roku na rok, przybliżając coraz to nowe obszary jego duchowo-materialnego funkcjonowania i szerokiej działalności, zwłaszcza w średniowieczu. Mimo to opactwo szczyrzyckie, istniejące nieprzerwanie od pierwszej połowy XIII w., nie doczekało się dotąd całościowej monografii, a opracowania, które ukazały się tu i ówdzie naznaczone są dość ograniczonym zasobem informacji. Pierwszym historykiem, który podjął gruntowniejsze badania nad przeszłością tego opactwa jest Jolanta Małgorzata Marszałska. Wprowadzając regularnie w obieg naukowy rezultaty prowadzonej przez siebie kwerendy, w formie książkowej oraz w formie artykułów zamieszczanych w różnych periodykach, uniwersyteckich i pozauniwersyteckich, częściowo wyprowadziła ten konwent z mapy jeśli nie zapomnianych, to na pewno pomijanych. Również opisana tu publikacja, która jest zarazem traktatem naukowym i pasjonującą kroniką kultury umysłowej minionego świata, odsłania kolejny fragment tajemniczego i klaustralnego świata mnichów cysterskich. Jestem przekonany, że jako taka będzie bardzo przydatna samym zakonnikom w poznawaniu swego zgromadzenia, a także nauce polskiej. Wszak dziedzictwo kulturowe tego opactwa to przecież integralna część polskiego dziedzictwa kulturowego.

Kazimierz Łatak
(Warszawa-Olsztyn)

Zbigniew Dunin-Wilczyński, *Order Św. Stanisława*, Agencja Wydawnicza Cinderella Books, Warszawa 2006, ss. 259.

Falerystyka, jako dziedzina wiedzy historycznej, a także kolekcjonerstwa, przeżywa w Polsce swoistego rodzaju renesans. Zainteresowanie różnych środowisk, naukowych i pozanaukowych, tą dziedziną wiedzy tłumaczy fakt, że order, odznaczenia, odznaki i oznaki to nie tylko mniej lub bardziej kunsztowne relikty przeszłości, lecz także integralna część współczesnego